

się sympatją, uznaniem i poparciem miejscowego społeczeństwa, tymwięcej, że był on pierwszą instytucją, otwartą w Niemcach po przerwie wojennej. Obecnie jesteśnny na szarym końcu w całej masie innych instytucji filantropijnych i społecznych, ale idziemy ciągle raz obraną drogą i w pracy nie ustajemy.

Jak pracujemy, niech za nas powiedzą cyfry:

W miesiącu październiku korzystało z obiadów, wydawanych w kuchniach w Pekinie i Niemcach 269 dzieci.

Rozdaliśmy już 132 pary butów i pończoch, na książki dla dzieci wydano 70 złotych. K. B.

## Z „Tygodnia Miłosierdzia“.

Zanim ukaze się szczegółowe sprawozdanie zebranych ofiar podczas „Tygodnia Miłosierdzia“ prosiłem nasze Panie — Kwestarki, by nadesłały do „Kroniki“ swoje wrażenia ze zbiórki na poszczególne kolonjach.

W obecnych ciężkich czasach chodzenie od domu do domu z prośbą o datki może niejednemu nasunąć wątpliwości oraz zaciekać, jak też społeczeństwo miejscowe odnosiło się do kwestarek.

Wrażenia przesłane na piśmie do „Kroniki“ będą ciekawym dowodem historycznym czasów obecnych.

Przeczytajmy uważnie poszczególne spostrzeżenia:

### Wrażenia ze zbiórki w Grabocinie.

Nic tu nie jest pustym frazesem. Chodzenie od drzwi do drzwi z prośbą o jakikolwiek datek dla tych, którzy pozbawieni są wszystkiego, nie jest podobno rzeczą miłą. Czasem zobaczy się gniewną minę, usłyszy opryskliwą i odmowną odpowiedź, a nawet i gorzej. Być może, że to się zdarza. Jednak ze wzruszeniem i radością muszę powiedzieć, że nam się nic podobnego nie zdarzyło. Mimo, że chodziliśmy po biednych jednoizbowych mieszkaniach jakże często zamieszkałych przez ludzi pozbawionych pracy. Cośmy zebrały wykaże sprawozdanie. Dawano wszędzie — drobny datek lub dobre słowo. A prócz tego znalazłyśmy to czego niema, lub co jest starannie ukryte pod powłoką „kultury“ w ładnych i dużych mieszkaniach, znalazłyśmy prawdziwe, żywe serce ludzkie. Wartość i godność człowieka wykazaliście wy prostotą i dobrocią serc waszych — wy mieszkańcy kamienic Grabocina.

Bóg Wam zapłać!

*Śmigielska i Konecka.*

### Ze zbiórki w Kazimierzu.

By się podzielić choć po krótko wrażeniami z wędrowki po kweście w dzielnicy Kazimierza,

na wstępie zaznaczyć muszę. chcąc być szczerą, że zbliżający się „Tydzień Miłosierdzia“ usposobił mnie krytycznie. Zdawałam sobie sprawę, że wobec tak ciężkich czasów i ogólnego zubożenia społeczeństwa gdzie niedostatek z każdego kąta wyłazi, nie łatwe będzie zadanie. To też gdy nadszedł dzień wyznaczony na zbiórkę dla biednych, jako dzielnicowa przy pomocy jednej z pań wyruszyliśmy po kweście z pewnym jakby niepokojem i lękiem, przygotowane zda się, na najrozmaitsze przykrości ze strony ofiarodawców.

Już po przejściu paru domów obawy nasze okazały się najzupełniej mylne. Przyjmowano nas wszędzie z uśmiechem na ustach (i jak to mówią) otwartymi rękami, w każdym domu w każdej izdebce nawet najbiedniejszej. Nie opuszczaliśmy wprawdzie, ani jednego mieszkania by tem dać zrozumieć, że nie o samą kwotę nam chodzi, lecz chcemy odwiedzić i tych, których los był więcej bezlitosny. I o dziwo! z radością przyjmowali nas, wciskając choć po kilkanaście groszy okazując tem swą szczerą intencję ze słowami: na biedniejszych odemnie.

Naprawdę podziwu godna ta bezgraniczna ofiarność naszego społeczeństwa. Chodziliśmy dzień cały do późnej nocy nigdzie nie zdrażnięte najmniejszą przykrością, lecz przeciwnie, pełne miłych wrażeń. Pomimo biedy wszędzie w mieszkaniach czyściutko i schludnie. W pewnym domu z przyjemnością wysłuchaliśmy chorej staruszki, która ze łzami w oczach opowiadała nam o bezgranicznej dobroci swego zięcia i córki.

Doprawdy dobry to nasz polski lud, lecz trzeba go umieć odczuć i zrozumieć, a zawsze będzie gotów na wszelką ofiarność. Oby tylko Bóg Miłosierny nie pozwolił mu długo dźwigać ten ciężar niedostatku.

I tak, reasumując powyższe, zakończyliśmy wędrowkę po kweście z rezultatem naprawdę dodatnim, — może nie tak pod względem materialnym, gdyż tego od wszystkich wymagać nie można, ale moralny plon był dla nas nad wyraz obfity.

*M. Rajchmanowa.*

### Ze zbiórki z Ostrów.

Zbiórka, którą przeprowadziłam na kol. Ostrowy wraz z p. Woźniakówną przeszła bardzo pomyślnie. Byłyśmy przyjmowane z całą serdecznością, a w wielu domach czekały paczki, wcześniej przygotowane.

*W. Hubicka.*

### Ze zbiórki w Pustkowie.

Chodząc po zbiórce z okazji „Tygodnia Miłosierdzia“ po kolonji Pustkowie z p. G. Kaczmarszykówną chcę się podzielić radosnymi wra-